

Ks. Stefan Radziszewski – Kielce

Recenzja książki:

Marta Złotnicka-Goderecka, *Wiersze kontemplacyjne*,
Wydawnictwo Coriolanus, Kielce 2016, ss. 140.

Cóż takiego odnajdziemy w wierszach Marty Złotnickiej-Godereckiej? Słodkie figi i niebieskie róże (*Serce dziecka*). Mistyczną agapę za ostatnią bramą człowieczeństwa (*Spełnienie*). Duchową symfonię (*Logika miłości*). I jeszcze Adama, któremu znudził się Raj, więc postanowił zostać Mickiewiczem (*Mój Adam*). W poetyckiej refleksji *Szukając w Tobie* poetka staje się młodszą siostrą św. Grzegorza z Nareku, który w swoich *Śpiewach* szukał odpowiedzi na najważniejsze pytania. W *Dzikim winie* i w *Koncercie przyrody* przekomarza się z Leśmianem. W *Miłując* i w *Modlitwie świętej Tereski* próbuje odczytać tajemnicę świętości pokornej karmelitanki. W prostocie *Miłującego* podaje własną wersję *Hymnu o miłości* św. Pawła Apostoła. W *Jestem Który Jestem* wręcza nam wizytówkę Boga, który kocha człowieka – zawsze.

I to wszystko? Ależ skąd! Autorka *Wierszy kontemplacyjnych* (wzorem biblijnych podrózników) rusza na spotkanie z Wiecznością. Staje się czujnym i czułym obserwatorem wydarzeń świętych, łagodnym i wrażliwym komentatorem spotkania Boga z człowiekiem. Jak w wierszu zainspirowanym bogatym młodzieńcem, na którego Jezus spojrział z miłością:

brak istotnego
zrywa zasłonę smutku;
co najtrudniej –
oddalone na ostatnie

a Jezus wciąż czeka na młodzieńca
co rozdaje swój majątek,
by ubogich nasycić
i pójść za Nim w wolności

jak igła wyteża swe ucho
czy nie nadchodzi wielbłąd;
jak morze wypatruje góry,
by ustąpić jej miejsca

jak duch doskonali moc,
by człowiecze – wątłe i słabsze
zachowało godność
i dotrzymało Mu kroku

(*Czekając na młodzieńca*).

Poetycki apokryf, utkany z aluzji biblijnych, niepokoi serce czytelnika, chociaż nie pojawia się wprost pytanie – a jak ty naśladujesz Chrystusa? Słaby i wątły człowiek, czy dotrzyma kroku Bogu, który jest Święty, Mocny i Nieśmiertelny? Tak, bowiem to Bóg przebacza nasz upór, gniew i zaniedbanie, błędy i złe myśli; skoro On tak czyni, więc warto przebaczać – sobie i innym (*Do udreźzonego*). Tylko On jest „Życiem, Drogą i Światłem (...) pełnią miłości i samą Miłością” (*Jakże się cieszę*). Tylko On miłuje niezależnie od wszystkiego (*Boża miłość*). Tylko On jest oddechem, gdy osacza słabość (*Modlitwa świętej Tereski*) i dotyka naszych uczuć, ukrytych za kurtyną serca, gdy brakuje tchu (*Uczucia*). Dzięki Niemu życie staje się mistycznym nokturnem (*Piękność nocy*), w którym człowiek „płonie Chrystusem” (*Tęsknoty serca*).

Poetycki przekaz wiary w lirykach Marty Złotnickiej-Godereckiej nie posiada nadmiernego rynsztunku dewocji. To szczerza i serdeczna modlitwa, zakorzeniona w solidnym studium świętej Księgi. Jak chociażby w wierszu *Boża inspiracja*, będącym parafrazą Psalmu 139:

zapragnąłeś i utkałeś
w łonie matki,
ukołysałeś i przyodziałeś
płaszczem błogosławieństwa
miłosnej opieki

rozmiłowałeś w prawdzie
i rozpalileś gorliwością,
z pragnieniem ciągłego poszukiwania
ucałowałeś i posłałeś
w rajskie ogrody i szlaki górskie

ochraniasz tarczą i mocą wiary
ze snopem tęczy nadziei
i słońcem radości,
darując błękit i biel obłoków
na wyżynach nieba
(*Boża inspiracja*).

Wiara w religijnych wierszach Marty Złotnickiej-Godereckiej jest swoistym *ars vivendi*, receptą pięknego istnienia, w którym nie ma miejsca na smutek: „nie dla mnie ciemności,/ gdy wybieram radość” (*By pozostać wciąż w zachwycie*). Trzeba po prostu zapomnieć o sobie i wierzyć do końca z nadzieją (*Piecząc życia*). Trzeba bez lęku wyruszyć w duchową podróż:

w oceanie przeżyć
na łodzi życia
miotanej huraganem przeciwności,
uderzanej cierpieniem,
wspieranej wiosłem łaski,
orzeźwianej falami miłosierdzia –
wypływam na głębię
w bezkres Bożego serca
(*Na głębię Boga*).

Słowa poetki przypominają wezwanie Jana Pawła II do młodzieży zgromadzonej w Lednicy (2 czerwca 2001), w których papież podawał receptę na prawdziwe życie: *Duc in altum! Dziś te Jezusowe słowa kieruję do każdego i każdej z Was: Wypłyn na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie i na nowo wypłyn na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata (...) Nie bój się! Wypłyn na głębię! Jest przy Tobie Chrystus*. Papieskie zaproszenie do „wnikania w głębię świata” jest również wezwaniem do wnikięcia w tajemnice własnego serca. Do wielkiego trudu pisania swoich *Wyznań*, które staną się świadectwem naszego szukania Boga:

moja dusza w Tobie
jak spokojny ocean
zaprzyjaźniony z głębią

w konfesjonale serca
misterium i bezpieczeństwo
jak ukochana przystań

tam niczego nie pragnę
niczego nie żądam
nad Ciebie i Twoją wolę
(*Konfesjonal serca*).

Wiersze kontemplacyjne zawierają też specjalny dodatek – małą *Księgę przysłów*, w której poetka zakłada tożbę biblijnego mędrca. Poucza o miłości zapomnianej, która jest bezszelestna. O tym, że lis jest lisem tylko na ziemi. Przypomina miłosne deklaracje *Pieśni nad pieśniami*, iż kochamy, nawet kiedy serce śpi, a na dnie ludzkich oczu spoczywa tęsknota za miłością.

I wreszcie o tym, że tylko rozpoznając sens własnego krzyża, otrzymujemy światło, aby doświadczyć miłości Jezusa. Taka mądrość pozwala żyć z pełną spokojną nadzieją, którą potrafi zapewnić tylko prawe i szlachetne serce. Tylko w takim sercu nastąpi „zwycięstwo Chrystusowej miłości” (*Panie, Boże mój*). Doskonale oddaje to pięć dystychów *Odpocznienia*:

światło
co otula czule

rosa
co orzeźwia

delikatność
jak *pianissimo*

głęboki sen
co całuje

Boża miłość
co nadzieją.

Ostatnim motywem liryki Marty Złotnickiej-Godereckiej, którego nie sposób pominąć, jest swoisty projekt duchowej symfonii (*Logika miłości*). Święta Księga, wprowadzająca w przestrzeń Boga. Świat kolorów i dźwięków, czyli muzyka i malarstwo, nieustannie przywoływany w wierszach Marty. Wewnętrzny świat życia duchowego, związany z modlitwą i prawością życia. Wszystko to układa się w pointylistycznych *Wierszach kontemplacyjnych* w przewodnik życia, ucząc, jak „wieczność zamienić w szczęście”.

Nie ma godziny spóźnionej
Kto czas zajął pracowicie
Nie czekając już więcej
By w miłości sercem oddany
Wieczność zamienić w szczęście
(*Czas doświadczeń*).

Więcej, architektura duchowa w poezji Marty Złotnickiej-Godereckiej uczy budowania prawdziwego domu, w którym poetka jest nauczycielem cierpliwej miłości, w którym istnieje „nadzieja na duchowe *entrée*/ przemiany belki w żdźbło/ światłem kojącej łaski” (*Przemiana spojrzenia*). Takie, pełne światła i ciszy, są mistyczne – mistyką zwyczajnego życia – wiersze *Mój dom* i *Dom światła*. Poetycki „Dom Pani Marty” odczytuję jako świątynię, w której piękno słowa wprowadza w tajemnicę Tego, który zaprasza nas do swojego domu.